

Ptak

Słowa: **Marek Sochacki** | Muzyka: **Brak muzyki lub nieznana**

Za oknem zaśpiewał ptak
Sypnął garścią nut
beztroskich
I odleciał i sen skradł
Wyszarpany późnej nocy
Okiennice ciężkie powiek
Spowalniają czasu bieg
Lecz nie sposób w sen znów odejść
W nieświadomość zaszyć się
Trzeba będzie twarz obudzić
Włączyć napęd rąk i nóg
Do percepcji zmusić umysł
W dzień kolejny wejść przez próg
Monotonii szary kurz
Pył schematów i podobieństw

Wspomnień pacierz jeszcze zmów
Głos sumienia brzęczy w głowie

Znowu kawa jak narkotyk
Optymizmu łyk poranny
Argumentów płynny dotyk
Że dziś pewnie coś się zdarzy
Jak katedra strzeli w niebo \

Nierealnych mrzonek siła
Wieżą Babel nieskończoną
Chichot Boga nas nie wstrzyma
Słyszę ptaka głos wysoki
Z pięciolinii niewidocznej
Każe patrzeć nam do góry
W marzeń obłok

Jak to dobrze, że jest ptak
Że jest niebo niedostępne

I że w niebie pełno gwiazd
Że marzenia są potrzebne
Wyobraźni piękne sale

Ptak

Słowa: **Marek Sochacki** | Muzyka: **Brak muzyki lub nieznana**

To nad głową mocny strop
Żeby pytać i co dalej
I rozważać – po co to
Z nieśpiesznością filozofa
W beczce mieszkać, wino pić
Świat smakować niby owoc
Czuć i myśleć, pytać, być
Znów odnaleźć ład i sens
W tym chaosie niepoważnym
I w spokojny zapaść sen
Za granicą wyobraźni

Musisz znaleźć w sobie moc
I marazmu przerwać sieci
Musisz w gwiazdę wierzyć co
Tylko tobie jasno świeci